

REPORTAŻ

Warszawa, Riviera — Roc. Front

Znajoma sala, gdzie od niedawna już regularnie spotyka się „arystokracja” — jak powiedziała o widowni koleżanka. Dzisiaj, po raz trzeci, w tej sali zagra REPORTAŻ z Poznania. Zespół powstał w listopadzie '82 z inicjatywy Andrzeja Karpińskiego (perkusja, teksty, śpiew) do którego dołączyli: najpierw Piotr Łakomy (gitara basowa, śpiew) — obaj wcześniej rockowy STEN, później Marzena Kaczmarek (organy, śpiew) oraz Jacek Hałas (fortepian, organy, trąbka, śpiew). Od samego początku grają piosenki — pastisze, stopniowo rozwijane muzycznie i wzbogacane brzmieniowo. W historii tego zespołu będzie to trzynasty koncert. Wcześniej występował głównie w klubach studenckich Poznania i województwa, w tym na kilku Festiwalach Muzyki Nowofalo-

wej. We wrześniu '84 dali dwa koncerty (Toruń, Warszawa) z duetem SKELETON CREW (F. Frith, T. Cora) USA. Od października '85 REPORTAŻ występuje w składzie: A. Karpiński (perkusja, rysunki, teksty, śpiew), P. Łakomy (gitara basowa, rysunki, śpiew), Arek Dąbrowski (fortepian, organy, śpiew) i Paweł Paluch (fagot, flety, cymbały, śpiew).

Na estradzie oszczędna scenografia ale wystarczająco kameralna. Za plecami muzyków czarna kotara, a na stojaku plansze oświetlone „gołą” zarówno ilustrujące kolejne utwory. Muzycy nieco zdezorientowani (25 minut opóźnienia i brak widowni) zaczynają trochę „kanciasto” grać. W tym momencie wchodzi ludzie na salę (widocznie taki zwyczaj) i niebawem muzycy już się rozumieją. Ja także już chyba wiem o co chodzi na scenie. Brzmienie i forma jakby znajoma a kojarzy mi się ze „stajnią” Recommended Records — więc jest to rock na pewno awangardowy, chociaż zapożyczony. Zapożyczony — nie w znaczeniu negatywnym. Większość muzyków (poważnie się narażam) zapożycza formę, brzmienie, pomysły i nie widzę nic w tym złego.

REPORTAŻ na naszym rynku muzycznym jest absolutnie oryginalny i niepowtarzalny, tak w formie jak i treści a także z racji wykorzystywanych instrumentów. Tradycja formy jaką nam proponują jest europejska (Henry Cow, Slapp Happy, Zamla Mammass Manna, Univers Zero) ale nie stąd i w tym sensie zapożyczona. Zresztą dzisiaj wszystko jest międzynarodowe — nawet muzyka. Dla mnie są to piosenki — opowieści o życiu i ludziach, przez to samo niebanalne i prawdziwe. Piosenki czasem zaangażowane, poetyckie i abstrakcyjne. Pod dowcipną formą (czasem może natrętną i dziecinną) przekazują całkiem nie dowcipne myśli o ludziach. Muzycy próbują nam coś przekazać (forma komentarza), porozumieć się. W tym sensie forma muzyczna jest podporządkowana myśli. Jeżeli tylko oprawa muzyczna dorównuje treści — jest wszystko w porządku. W tym przypadku tak nie jest. Muzycy są jeszcze zbyt „młodzi technicznie” aby udźwignąć tak ambitne zamierzenie. Warsztat muzyczny w tym wypadku jest bardzo istotny, im lepsze wykonanie tym pełniejsze opowieści.

Niewątpliwie dwoje nowych muzyków znacznie wzbogaciło brzmienie zespołu — A.D. i P.P. są uczniami szkoły muzycznej (wcześniej zespół HE-PENING). A.K. i P.L. w ubiegłym roku ukończyli Liceum Plastyczne. Sporo w ich muzyce walczyków, oberków, rock and rolli a nawet improwizacji. Całość brzmi trochę odpustowo, jakby w krzywym zwierciadle i na pewno jest efektem zamierzonym. Faktura muzyczna bardzo żywa, ciągle coś się dzieje. Program jaki zaprezentował REPORTAŻ, mimo wielu niedoskonałości, był przemyślany, zwarty i konsekwentny. Uważam, że było to naprawdę wydarzenie na naszym rynku muzycznym. A nawet można wylansować kilka „przebojów” — np. „Zbieg”. Myślę, że jest odwagą, przy absolutnie niepopularnym repertuarze, dać blisko dwugodzinny koncert i zainteresować słuchaczy Rivieri. A naprawdę to propozycja jaką przywiózł zespół REPORTAŻ jest bardzo złożona i trudno o niej pisać — to trzeba nie tylko posłuchać, ale i zobaczyć. Zapraszam.

CEZARY BYSTRZYCKI